

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

26 CZERWCA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Szczyt fali kulminacyjnej dotrze do nas w sobotę

Poziom Wisły w Puławach w nocy ze środy na czwartek przekroczył stan ostrzegawczy. W piątek, zgodnie z prognozami rzeka osiągnie głębokość 530 cm. Szczyt fali spodziewany jest w sobotę. Wtedy poziom Wisły ma wzrosnąć do 550 cm, czyli otrzeć się o stan alarmowy, po czym woda zacznie opadać. W niedzielę jej poziom ma spaść poniżej 5 metrów. Na zdjęciu zalewany powoli najniższy pomost puławskiego bulwaru. **RS**

Wysyłała księdzu nagie zdjęcia córki

SKANDAL Były proboszcz parafii w Kurowie oskarżony o nakłanianie małoletniej do seksu. Wiesław C. wysyłał 14-latkę swoje intymne zdjęcia. Jej matka również robiła erotyczne fotografie córki i wysyłała je księdzu

RADOSŁAW SZCZĘCH

Według Prokuratury Okręgowej w Lublinie duchowny wysyłał małoletniej MMS-y przez dwa lata (2016-2018). Fotografie intymnych części ciała mężczyzny trafiały bezpośrednio na numer telefonu użytkowany przez 14-latkę. Ksiądz wysyłał jej również SMS-y, w których otwarcie zachęcał dziewczynkę do seksu. Pisał również do jej 39-letniej matki (kobieta jest spoza powiatu puławskiego) i nakłaniał ją do robienia dziewczynce erotycznych zdjęć.

Kobieta nie tylko nie zgłosiła tego organom ścigania, ale zaczęła spełniać zachcianki księdza. Przez trzy lata (2016-2019) „utrzymywała treści pornograficzne z udziałem małoletniej córki”. Wykonywała jej nagie zdjęcia w wyzywających pozycjach i część tych fotografii wysyłała na numer 55-letniego księdza. Śledztwo wykazało, że rozbierane zdjęcia dziewczynki były wysyłane



FOT. PARAFIA W KUROWIE

także bezpośrednio z jej telefonu.

Sprawą organy ścigania zainteresowały się w ubiegłym roku. Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Puławach śledztwo przejęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie. Po przesłuchaniach i zbadaniu materiału dowodowego w lipcu 2019 roku 55-letni ksiądz i 39-letnia matka dziewczynki zostali aresztowani. Za krótką chwilę do dzisiaj. W ubiegłym tygodniu prokurator sformułował akt oskarżenia, który w ostatnich dniach wpłynął do Sądu Rejonowego w Puławach.

Mężczyzna został oskarżony m.in. o uwodzenie osoby nieletniej z wykorzystaniem sieci telekomu-

Jak zapewnia, Kuria Metropolitarna w Lublinie przed marcem 2019 roku nie posiadała żadnych informacji o przestępczych czynach proboszcza.

nikacyjnej, utrwalanie i udostępnianie jej treści pornograficznych i nakłanianie do obcowania płciowego. Kobieta odpowie natomiast za to, że utrzymywała i przechowywała treści pornograficzne z udziałem nieletniej i aprobowała działania podejmowanych na jej szkodę. Obojgu grozi teraz nawet do 10 lat więzienia.

Różne zdjęcia księdza jakiś czas temu krążyły po Kurowie, ale chyba nikt nie wiedział, komu je wysyłał. Wiado-

mo było na pewno, że ma problemy z nadużywaniem alkoholu. Sama raz widziałam, jak musieli go prowadzić na plebanie – mówi nam jedna z mieszkanki Kurowa.

Z powodu problemów z piciem ksiądz Wiesław dwa lata temu trafił na terapię. W tym czasie na parafii zastępował go wyznaczony administrator. Po zakończeniu leczenia, duchowny wrócił do posługi, ale nie na długo.

Kuria o jego korespondencji z nieletnią została poinformowana na początku marca ubiegłego roku. Po czterech dniach od otrzymania sygnału w tej sprawie, duchowny został odwołany z funkcji proboszcza.

Gdy swoje działania zakończy świecki wymiar sprawiedliwości, dokumenty (dotyczące tej sprawy - przyp. red.) zostaną wysłane do Stolicy Apostolskiej. Wyniki śledztwa i postępowania, jeśli zostaną nam udostępnione, będą też materiałem dla Kongregacji Nauki Wiary – informuje ks. Adam Jaszcz, rzecznik prasowy archidiecezji lubelskiej. – Podkreślamy z całą stanowczością bezwzględna walkę z krzywdzeniem najsłabszych – dodaje.

• WIĘCEJ O SPRAWIE W DZISIEJSZYM GŁÓWNYM GRZBIECIE DZIENNIKA WSCHODNIEGO

Można poleżeć na bulwarze



FOT. ZDM

PUŁAWY Zgodnie z wolą 226 puławian, którzy w ostatnim budżecie obywatelskim oddali swoje głosy na ten projekt, nad Wisłą zamontowano trzy obrotowe leżaki. Ustawiono je na terenie puławskiego bulwaru. Dzięki obrotowej podstawie, ich użytkownicy będą mogli kierować je w dowolną stronę, co powinno ułatwić opalanie. Inwestycja została przeprowadzo-

na przez Zarząd Dróg Miejskich, który wydał zapytanie ofertowe i wybrał wykonawcę. Koszt montażu trzech leżaków przekroczył 16 tys. zł. Obecnie nie ma żadnych obostrzeń sanitarnych związanych z ich użytkowaniem. Pracownicy ZDM przypominają, że wszystkie ławki, place zabaw itp. dla bezpieczeństwa są regularnie (raz w tygodniu) odkazane. **RS**

12 osób chorych w powiecie

WALKA Z EPIDEMIA W ostatnim tygodniu u pięciu mieszkańców powiatu puławskiego testy wykazały zakażenie koronawirusem. W zeszły piątek zakażenie potwierdzono o kobiety w wieku do 20 lat oraz mężczyzny w wieku powyżej 61 lat. Oboje mieli styczność z nosicielem.

We wtorek patogen zdiagnozowano u dwójki dzieci, dziewczynek z Puław. Obie nie miały objawów, ale przebywały w kwarantannie z uwagi na zakażenie domownika. Dlatego zdecydowano i ich przetestowaniu. Wynik był dodatni. Kolejny

przypadek infekcji Covid-19 potwierdzono w ostatni czwartek. To kobieta w wieku od 41 do 60 lat, która przebywała na kwarantannie po powrocie z zagranicy.

Aktualnie, wśród mieszkańców powiatu puławskiego zdiagnozowane zakażenie ma 12 osób. Od początku pandemii zachorowało już 47 osób, a 35 z nich wyzdrowiało. Pod względem aktywnych przypadków powiat puławski znajduje się na trzecim miejscu w województwie, po łukowskim i ryckim, na równi z powiatem świdnickim. **RS**

Zburzą, czy poczekają na sąd?

PUŁAWY Na drodze do ukończenia pełnej przebudowy Domu Chemika stoi stary pawilon wystawowy, dawna frontowa część ośrodka kultury. Żeby na jego miejscu mogła powstać mediateka, budynek musi zostać rozebrany. Problem w tym, że nieruchomość jest obecnie przedmiotem sądowego sporu

RADOSŁAW SZCZĘCH



Pierwszy etap przebudowy Domu Chemika, czyli rozbudowa jego głównego gmachu, została ukończona. Pora zatem na drugi, który zakłada całkowitą rozbórkę pawilonu wystawowego przy ul. Wojska Polskiego. W miejscu budynku z 1984 roku wykopany ma zostać podziemny parking, na którym stanie nowy obiekt (mediateka), czyli nowa siedziba Biblioteki Miejskiej. Decyzja o rozpoczęciu rozbioru pawilonu nie będzie jednak łatwa, bo nieruchomość pozostaje przedmiotem sporu prawnego.

Na wniosek stowarzyszenia „Puławianie” Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w całości uchylił decyzję resortu kultury mówiącą o tym, że Dom Chemika nie podlega ochronie konserwatorskiej. Ten niekorzystny dla miasta wyrok WSA zapadł w ubiegłym roku, ale jeszcze się nie uprawo-

mocnił. Urząd Miasta złożył od niego kasację i obecnie czeka na jej rozpatrzenie. Wygląda jednak na to, że nie będzie to oczekiwanie bezczynne.

Chodzi o to, że ewentualne odrzucenie kasacji od wyroku WSA może znacznie utrudnić przeprowadzenie drugiego etapu przebudowy Domu Chemika (o wartości kilkudziesięciu milionów złotych). Taki scenariusz może cofnąć całe przedsięwzięcie do etapu oceny

konserwatorskiej, a w przypadku uznania pawilonu za zabytek, Mediateka w kształcie nawiązującym do odnowionego gmachu Domu Chemika, nie mogłaby powstać. Mieszkańcy Puław musieliby również zapomnieć o podziemnym parkingu, a pozyskana już unijna dotacja (4 mln zł) najpewniej przepadłaby.

Żeby do tego nie dopuścić, władze Puław rozważają rozpoczęcie rozbioru pawilonu bez oglądania

Pawilon wystawowy i dawne frontowe wejście do POK. Według „Puławian” to zabytek okresu modernizmu, który warto ocalić. Zdaniem władz miasta - nieruchomość należy skasować, by na jej miejscu postawić nowoczesny gmach miejskiej biblioteki

się na ostateczną decyzję sądu. W ten sposób chcą doprowadzić do usunięcia przedmiotu sporu,

co automatycznie wykluczyłoby możliwość jego ochrony konserwatorskiej.

– Opinie prawne w tej sprawie są podzielone, ale według części z nich możemy rozpocząć prace rozbórkowe już na tym etapie. Wyrok WSA nie jest prawomocny – tłumaczył Krzysztof Szczepański, zastępca szefa Wydziału Inwestycji w puławskim magistracie podczas spotkania z radnymi komisji kultury.

Rozpoczęcie drugiego etapu przebudowy odbyłoby się wtedy na mocy nieprawomocnie uchylonej, a więc w teorii obowiązującej decyzji resortu kultury z pominięciem niekorzystnego wyroku WSA.

Zdaniem radnego Grzegorza Bińczaka (PiS) taki ruch byłby ryzykowny. Pewność, co do tego, że byłoby to zgodne z przepisami chciałaby mieć także radna Halina Jarząbek (PiS). – Powinniśmy mieć to wyjaśnione przez radcę prawnego – proponowała. – Lepiej byłoby dla nas, gdyby tego budynku nie było – przyznał radny Janusz Grobel (Samorządowcy).

Biorąc pod uwagę fakt, że urzędnicy przygotowują już specyfikację przetargu, a miasto na prace związane z mediateką zabezpieczyło w tym roku 6 mln zł, można założyć, że dni pawilonu zostały już policzone. Ostateczna decyzja o jego rozbiorze przy wszystkich prawnych zawilościach, należy jednak do prezydenta Pawła Maja.

To nie Pożóg, tabliczki oszukują pasażerów

KOŃSKOWOLA Władze gminy już jesienią ubiegłego roku wnioskowały o zmianę nazwy przystanku kolejowego przy modernizowanej linii kolejowej nr 7. Chodzi o stację „Pożóg”, która nie leży w tej miejscowości. Kolej starą nazwę jednak utrzymała, a za zmianę tablic oczekuje zapłaty.

Nazwa „Pożóg” została nadana stacji jeszcze w czasach carskich, gdy przystanek faktycznie znajdował się na gruntach należących do tej wsi. Gdy jednak w Końskowoli umiejscowiony został „ośrodek postępu rolniczego” (obecnie LODR), grunty miejscowości poszerzono. Geodezyjnie więc, już od kilkudziesięciu lat, kolejowy przystanek „Pożóg” nie znajduje się w oddalonym od niego o około dwa kilometry Pożogu, a bliżej Końskowoli.

Okazją do naprawy tego historycznego błędu stała się ostatnia modernizacja linii kolejowej nr 7, w ramach której zbudowano nowe przystanki z nowymi tablicami. Kolej sugestie władz gminy jednak zignorowała. Nowy przystanek kolejowy powstał, ale stara nazwa została. PKP-PLK zaproponowały jedynie, że oznakowanie może zmienić, ale nie za darmo. Koszt jego wymiany państwowa spółka wyceniła na 23 tys. zł.

– Obecna nazwa jest bezprawna, bo nie zgadza się z danymi



geodezyjnymi i kartografią. Ta stacja nie znajduje się w Pożogu, a nam zależy na tym, żeby pasażerowie nie byli wprowadzani w błąd – tłumaczy Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola. – Dlatego nadal będziemy przeko-

nyać kolej, by ten błąd usunęła na własny koszt, ale na wszelki wypadek powinniśmy te środki zabezpieczyć – dodaje.

Większość radnych zgodziła się z wójtem. Podczas sesji w środę głosami 10 radnych, uchwała o za-

Stacja kolejowa Pożóg wcale nie znajduje się już w Pożogu

bezpieczeniu 23 tys. zł na wymianę oznakowania kolejowego przystanku została przyjęta.

Wolą mieszkać na Tulipanowej

PUŁAWY Nie Łąkowa, jak planowano, a Tulipanowa - tak będzie brzmiała nowa nazwa bezimiennej dotychczas ulicy na puławskim os. Włostowice. Zmianę zaakceptowała już komisja kultury i promocji.

Pod koniec ubiegłego roku rada miasta zdecydowała o nadaniu nazw kilku bezimennym lub nowym ulicom w mieście. Wśród nich znalazły się m.in. Wichrowe Wzgórze, W Dolinie, ks. Ryszarda Kościka, Przemysłowa, czy Łąkowa. Ta ostatnia to nieutwardzona ścieżka biegnąca w pobliżu ul. Sybiraków i Piasecznicy. Jej nowa nazwa nie przypadła do gustu okolicznym mieszkańcom, którzy zaproponowali własną. Złożyli wniosek, by nazwać ją ul. Tulipanową. Sprawą w ostatnim tygodniu zajęli się radni komisji kultury, którzy tę propozycję przyjęli. Uchwała zatwierdzająca zmianę ma zostać przyjęta podczas najbliższej sesji. **RS**

Dlaczego stare dęby **znikają z lasu?**

ALARM 24 Co roku z puławskich lasów wycinane są nie tylko zarażone kornikiem sosny, ale także podupadające na zdrowiu dęby. Miejski leśniczy zapewnia, że usuwanie starych drzew jest potrzebne, by odmłodzić las i ograniczyć ryzyko pojawienia się szkodników

RADOSŁAW SZCZĘCH

Zdjęcia ściętych dębów z lasu położonego tuż przy ul. Prusa w Puławach wysłał nam jeden z czytelników. – W Puławach trwa wojna z drzewami. Tym razem ścięto kilka zdrowych dębów. I to wszystko w imię pieniędzy – ocenił autor fotografii.

Postanowiliśmy sprawdzić, kto podjął decyzję o ich wycince i na jakiej podstawie. Jak się okazało,



Zdjęcia ściętych dębów z lasu położonego tuż przy ul. Prusa w Puławach wysłał nam czytelnik

zieleni Zarządu Dróg Miejskich.

– Takie wycinki przeprowadzam regularnie. Często zdarza się, że wywołuje to duże emocje i sprzeciw zwłaszcza ze strony mieszkańców nowych bloków. Zdarzało się, że wzywana była nawet policja – przyznaje Robert Stolar.

Jak wyjaśnia, dęby, które wyciął miały już suche korony, więc stały się łatwym celem dla pasożytów. – Stare drzewa, które mają uschnięte korony należy wyciąć, a ich drewno sprzedać na opał. W innym przypadku wkrótce stałyby się wylęgarnią owadów i grzybów. Szkodniki mogłyby przenosić się na inne drzewa w pobliżu. Ja staram się do tego nie dopuszczać – wyjaśnia leśniczy.

– Poza tym ważne jest odpowiednie nasłonecznienie. Dzięki usuwaniu drzew, których czas wzrostu już się zakończył, stwarzamy lepsze warunki dla tych młodych. One potrzebują światła, które przyspiesza ich wzrost. I w ten sposób krok po kroku odmładzamy cały las – dodaje.

Robert Stolar nie ma wątpliwości, czy jeszcze nie raz będzie musiał tłumaczyć się ze swojej pracy.

– Starsi mieszkańcy okolicznych bloków już mnie znają i wiedzą, co tutaj robię. Dla tych, którzy zamieszkali tutaj niedawno, wycinka często jest dużym zaskoczeniem. Rozumiem to, ale zapewniam, że wiem, co robię – podkreśla.

las o który chodzi, należy do miasta Puławy. Wycinka uwieczniona na zdjęciach naszego czytelnika była

przeprowadzona w ubiegłym roku. Decyzję o tym, które drzewa kwalifikują się do usunięcia podjął le-

śniczy Robert Stolar. Jego firma „Zakład Leczenia Drzew” wykonuje tego rodzaju usługi na rzecz działu

Prezesi zarabiają **lepiej** niż prezydent

OŚWIADCZENIA MAJĄTKOWE

Szefowie puławskich przedsiębiorstw komunalnych miesięcznie otrzymują średnio 15-16 tys. zł brutto. To znacznie więcej, niż np. prezydent miasta

RADOSŁAW SZCZĘCH

Biorąc pod uwagę sumę osiągniętego dochodu z różnych źródeł najwyższy wynik w 2019 roku osiągnął Paweł Iwaszko. Prezes Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej otrzymał 188,6 tys. zł tytułem wynagrodzenia za pracę w miejskiej spółce, dodatkowe 34,5 tys. zł na osobnej umowie o dzieło i 4 tys. zł z gospodarstwa rolnego. W sumie zarobił więc 227 tys. zł. Prezes Iwaszko zaoszczędził 26 tys. zł i 400 euro. Wartość jego domu, działki i gospodarstwa to ponad 715 tys. zł. Szef OPEC posiada także dwa ciągniki z lat 80-tych i dwa samocho-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH, POWIAT PUŁAWSKI

dy osobowe (20-letni i 11-letni).

Drugie miejsce pod względem dochodu w 2019 roku zajął Tomasz Wadas. Prezes Zakładu Usług Komunalnych tylko z tytułu umowy o pracę w puławskiej spółce otrzymał ponad 202 tys. zł. Jego oszczędności wyno-

szą 167,5 tys. zł. Menedżer ZUK-u posiada również dom w stanie surowym o wartości 600 tys. zł, mieszkanie warte 250 tys. zł oraz działkę, którą wycenił na 170 tys. zł. Prezes Wadas ma także dwa auta osobowe (13-letni i 9-letni).

Trzecim najlepiej zarabiającym prezesem w ubiegłym

Od lewej: Paweł Iwaszko, Tomasz Wadas, Roman Mazurek i Tomasz Szymajda

roku był Roman Mazurek z Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji. Jego wynagrodzenie wyniosło ponad 182 tys. zł.

Prezes komunalnej spółki zaoszczędził 609 tys. zł. Niemal drugie tyle warty jest jego dom, a mieszkanie i garaż wycenił na 290 tys. zł. Mazurek do oświadczenia wpisał tylko jeden, pięcioletni samochód.

Tuż za podium znalazł się szef Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego Tomasz Szymajda, który w 2019 roku zarobił ponad 179 tys. zł. Na jego majątek składa ją się oszczędności w wysokości 50 tys. zł, dom w budowie (231 mkw.) o wartości 240 tys. zł, 45-metrowe mieszkanie oszacowane na 120 tys. zł i działka o wartości 140 tys. zł. Prezes PPNT korzysta ponadto z dwóch samochodów w wieku 14 i 16 lat.

Na dole zestawienia znaleźli się prezesi, którzy nie przepracowali na swoich aktualnych stanowiskach pełnego roku. Andrzej Ryl, szef Nieruchomości Puławskich objął je we wrześniu. Przez cztery miesiące zarobił

w puławskiej spółce prawie 45 tys. zł. Wcześniej pracował w końskowolskim LODR, gdzie otrzymał niecałe 85 tys. zł. Jego łączny dochód to blisko 130 tys. zł. Prezes NP zaoszczędził ok. 250 tys. zł oraz 2,9 tys. euro. Posiada mieszkanie warte 500 tys. zł i garaż oceniony na 100 tys. zł, a także ciągnik i samochody osobowe (14-letni).

Stawkę zamyka prezes Miejskiego Zakładu Komunikacji, który stanowisko objął w czerwcu 2019 roku. Jak wynika z oświadczenia Piotra Koniecznego, przez pierwsze pół roku, ze swojej działalności oraz zasiłku chorobowego uzyskał ponad 13 tys. zł. Jego sytuacja finansowa uległa znaczącej poprawie, gdy został szefem puławskiego MZK. W drugiej połowie roku jego dochody wyniosły już ponad 68 tys. zł. Prezes Konieczny zaoszczędził w tym czasie 8 tys. zł. Jego majątek stanowi mieszkanie warte 320 tys. zł.

Spacer po gminie w goglach 3D

INTEGRACJA Fundacja „Pogodna Przyszłość” z Klikawy zdobyła dotację, dzięki której kupiono m.in. kamerę 3D i dwie pary gogli wirtualnej rzeczywistości. Dzięki filmom pokazującym świat w 360 stopniach, osoby niepełnosprawne będą mogły obejrzeć niedostępne dla nich miejsca w najbliższej okolicy. Na ten oryginalny pomysł pod koniec ubiegłego roku wpadły Marta Grzechnik i Mariola Muszyńska z fundacji „Pogodna Przyszłość”. Ich projekt o nazwie Laboratorium Przyszłości zyskał uznanie i otrzymał ponad 8 tys. zł dotacji z polsko-amerykańskiego towarzystwa promującego tego rodzaju inicjatywy. Kolejne 2 tys. zł dołożyła fundacja.



LABORATORIUM PRZYSZŁOŚCI

Rozpoczęto od zakupów sprzętu elektronicznego, a więc kamery 3D oraz dwóch par dobrej klasy gogli VR. Środki pozwoliły również na zakup wyposażenia jednej z sal

w remizie OSP w Górze Puławskiej, gdzie następnie przeprowadzono szkolenie dla 15-osobowej grupy. W zajęciach, które poprowadził specjalista od filmowania w tej technice,

Młodzież z Góry Puławskiej i okolic uczy się tworzyć materiały wideo, które mają służyć osobom starszym i niepełnosprawnym. Wirtualne spacer po okolicy to także rodzaj promocji gminy Puławy

a także autorka projektu, nastolatki nauczyły się obsługi urządzeń. Dodatkowo otrzymali wiedzę podnoszącą ich umiejętności interpersonalne. Ze względu na pandemię, część zajęć przeprowadzono zdalnie. Obecnie młodzież zaczyna kręcić materiały filmowe w 360 stopniach. – Nakręcimy przynajmniej 4 takie filmy,

które zostaną udostępnione w internecie. To będą przede wszystkim wirtualne spacer i przejażdżki rowerowe po naszej, najbliższej okolicy. Chodzi nam o pokazanie w nich miejsc wartych obejrzenia, ale także trudno dostępnych dla osób starszych i niepełnosprawnych – tłumaczy Marta Grzechnik.

– Dzięki goglom VR osoby te, beneficjenci naszego projektu, będą mogli zajrzeć do miejsc, których w inny sposób nie byłoby w stanie zobaczyć. Lepiej poznać okolicę, w której żyją i zdobyć nowe doświadczenia. Pod koniec lipca osoby starsze i niepełnosprawne zaprosimy na spotkanie podsumowujące nasz

projekt. Pokażemy wtedy to wszystko, co uda nam się do tego czasu nakręcić – dodaje pani Marta. Filmy, poza finałową konferencją (gdzie uczestnicy będą mogli skorzystać z zakupionych, profesjonalnych gogli), będą dostępne także w serwisie YouTube. A to znaczy, że będą mogli obejrzeć je wszyscy zainteresowani. Ci, którzy posiadają smartfony wyposażone w żyroskop, będą mogli się w nich nawet wirtualnie „rozglądać”. Więcej informacji o samym projekcie oraz jego uczestnikach można znaleźć na stronie Laboratorium Przyszłości oraz fundacji „Pogodna Przyszłość” na Facebooku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wymienią tysiąc okien w szpitalu

PUŁAWY Wkrótce rozpocznie się pierwszy etap remontu szpitala. Do końca marca przyszłego roku wymienione zostaną wszystkie okna i oświetlenie wewnętrzne. Prace wykona konsorcjum dwóch lubelskich firm. Cena zmieściła się w zakładanym budżecie

RADOSŁAW SZCZĘCH

Do przetargu zakładającego wymianę około tysiąca okien, kaloryferów, 44 drzwi, a także 3,4 tys. lamp oświetlenia wewnętrznego na energooszczędne - wpłynęła tylko jedna oferta. Złożyła ją konsorcjum dwóch firm:



Remont szpitala podzielono na etapy. Ten pierwszy zakłada przede wszystkim wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, przebudowę instalacji oraz montaż nowych lamp oświetlenia wewnętrznego

i centralnego ogrzewania. Żeby nie niepokoić pacjentów, roboty będą mogły być prowadzone w godz. 7:00-21:00. Prace mają zakończyć się do 30 marca przyszłego roku.

Na razie nie wiadomo, kiedy ogłoszony zostanie kolejny przetarg, a także na ile części podzielone zostaną pozostałe planowane zadania. To najważniejsze to ocieplenie ścian i dachu o łącznej powierzchni ok. 17 tys. mkw. Nowa elewacja pokryje pawilony A, B, D, łącznik oraz budynek administracji. W planie jest także pokrycie dachu setkami paneli foto-

Empora z Lublina i Plumer z podlubelskiej gminy Wólka. Ich cena to 10,5 mln zł brutto, przy 10,7 mln zł

zabezpieczonych na ten cel przez SP ZOZ.

Wykonawcy tej części remontu, oprócz monta-

żu okien PCV i LED-wych lamp zajmą się także wykonaniem nowej instalacji wodno-kanalizacyjnej

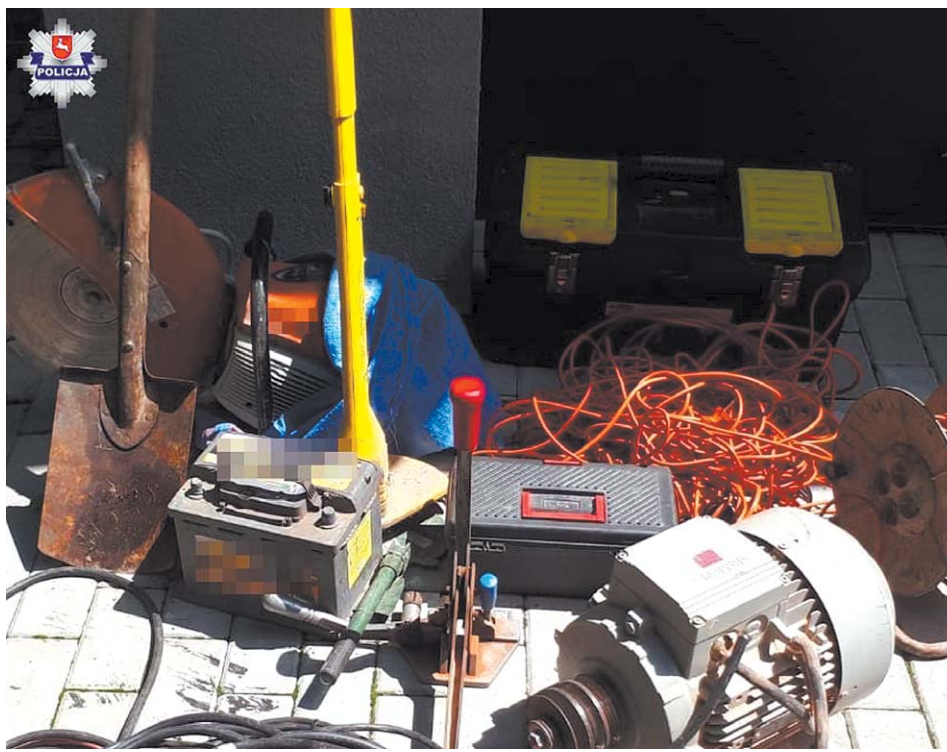
woltaicznych. Początkowo miały je uzupełniać solary, ale po analizach opłacalności zdecydowano o zastąpieniu ich większą ilością ogniw produkujących energię elektryczną.

– Obecnie skupiamy się na pierwszym etapie i mamy nadzieję, że uda nam się go przeprowadzić zgodnie z przyjętym harmonogramem. Wiemy o tym, że sytuacja może być dynamiczna w związku z Covidem, dlatego nie chcemy wybiegać w przyszłość – tłumaczy Piotr Rybak, dyrektor puławskiego SP ZOZ.

Kompleksowy remont szpitala jest możliwy dzięki pozyskaniu przez SP ZOZ dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (11,5 mln zł). Efektem ma być obniżenie zapotrzebowania szpitala na energię o ponad 80 proc.

Złodzieje sprzętu wytypowani

Policjanci zatrzymali sprawców kradzieży i włamań, do których doszło w ostatnim czasie w Nałęczowie. Udało się odzyskać skradzione łupy. Do pierwszego włamania doszło pod koniec maja w Nałęczowie. Sprawcy okradli budynek starej cegielni, wynosząc między innymi silniki elektryczne, podkaszarkę, przedłużacze oraz akumulator. Z kolei kilka dni temu, mieszkańcy gm. Nałęczów zgineła piła spalino-wa o wartości 4 tys. zł. Policjanci z Nałęczowa wytypowali sprawców. Wspólnie z puławskimi kryminalnymi w wyniku przeszukań posesji zajmowanych przez dwóch mieszkańców gm. Nałęczów, funkcjonariusze odnaleźli skradzione przedmioty. 30 i 19-latek zostali zatrzymani. Trafili do policyjnego aresztu. Mężczyźni usłyszeli już zarzuty i zostali przesłuchani. Za kradzież z włamaniem grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. (OPR. PAB)



Wpadka z licznikiem po zderzeniu z łosiami

Prawie 75 tysięcy kilometrów - o tyle od ostatniego przeglądu technicznego, zmalał stan licznika w ciężarówce skontrolowanej przez puławską „drogówkę”. W ubiegłym tygodniu dyżurny policji został powiadomiony o zdarzeniu drogowym w Żerdzi (gm. Żyrzyn) z udziałem samochodu ciężarowego i dzikich zwierząt. Przed jadącym ciągnikiem siodłowy wybiegły dwa łosie, doszło do zderzenia. Kierowca ciężarowego mana, 43-latek z gm. Końskowola był trzeźwy, nie odniósł obrażeń. Podczas obsługi kolizji, policjanci ruchu drogowego, zgodnie z obowiązującymi od 1 stycznia 2020 roku przepisami, skontrolowali stan licznika ciężarówki. Okazało się, że w ciągu kilku miesięcy, które upłynęły od ostatniego przeglądu technicznego samochodów „zgubił” prawie 75 tysięcy kilometrów. Kierowca mana



nie potrafił wytłumaczyć takiego stanu rzeczy. Z ujawnionej rozbieżności, wytłumaczyć się będzie musiał właściciel pojazdu. Teraz policjanci wyjaśniają, jak doszło do rozbieżności wskazań licznika i kto jest za to odpowiedzialny. Za przestępstwo zmiany wskazań drogomierza lub ingerencji w prawidłowość jego pomiaru grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Takiej samej karze podlega zarówno osoba, która cofa licznik pojazdu, jak i ta, która taką korektę zleca. (OPR. PAB)

Automaty zarekwirowane

Puławscy policjanci razem z funkcjonariuszami Urzędu Celno-Skarbowego weszli do jednego z lokali na terenie Puław. Z ich ustaleń wynikało, że prowadzone są tam gry hazardowe bez wymaganej koncesji lub zezwolenia.

Informacje funkcjonariuszy potwierdziły się. W lokalu znajdowały się trzy automaty służące do prowadzenia gier hazardowych bez wymaganej koncesji lub zezwolenia. Urządzenia zostały zabezpieczone. Teraz funkcjonariusze sprawdzą kto jest odpowiedzialny za zorganizowanie nielegalnych gier.

Zgodnie z ustawą o grach hazardowych automaty do



gier mogą być udostępniane wyłącznie w kasynach, na których prowadzenie wymagana jest koncesja. Za nielegalne prowadzenie tego typu działalności grozi kara grzywny oraz do 3 lat pozbawienia wolności.

(OPR. PAB)

Obywatelskie zatrzymanie w Końskowoli

Mieszkaniec gminy Końskowola w nocy z niedzieli na poniedziałek wspiał się na szczyt nieodpowiedzialności. Wsiadł za kierownicę w stanie upojenia alkoholowego. Był tak pijany, że nie był w stanie zmieścić auta na swoim pasie ruchu. Widząc to, inni kierowcy zajęli mu drogę i zabrali kluczyki. Mężczyzna jechał land roverem od strony Puław. Kierowcy jadący za nim z niepokojem patrzyli na to, jak ten z trudem mieści się na pasie ruchu i najeżdża na krawężniki. Mając poważne podejrzenia dotyczące stanu

jego trzeźwości powiadomili policję. Żeby nie dopuścić do potencjalnej kolizji, nie czekając na przyjazd radiowozu, sami zajęli mu drogę i zabrali kluczyki. Gdy na miejsce przyjechał patrol puławskiej drogówki, 38-latek został zbadany alkometrem. Kierowca land rovera miał ponad 3 promile alkoholu. Mieszkaniec gminy Końskowola stracił prawo jazdy. O jego karze zdecyduje Sąd Rejonowy w Puławach. Grozi mu do dwóch lat więzienia, grzywna oraz nawet kilkuletni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. OPR. RS

Spragniony maślanek napadł na sklep

Za kradzież rozbójniczą odpowie 39-latek, który w jednym ze sklepów w Puławach ukradł alkohol, papierosy i maślanek, a następnie odepchnął sprzedawczynię, która próbowała go zatrzymać. Mężczyzna został zatrzymany na terenie Warszawy.

Kilka dni temu policjanci z Puław otrzymali zgłoszenie o kradzieży w jednym ze sklepów spożywczych na terenie miasta. Z relacji zgłaszającej wynikało, że dokonano kradzieży papierosów, alkoholu oraz maślanek wartych łącznie prawie 700 zł. Sprawca uciekając ze sklepu, odepchnął sprzedawczynię, która próbowała go zatrzymać.

Kryminalni, którzy zajęli się sprawą, ustalili, że za sprawą kradzieży rozbójniczej stoi 39-latek z powiatu garwolińskiego. Kilka dni później, mężczyzna został zatrzymany na terenie Warszawy. Trafili do policyjnego aresztu.

Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego policjanci przedstawili zatrzymanemu 39-latkowi zarzut kradzieży rozbójniczej. Puławski sąd przychylił się do wniosku policji i prokuratury i tymczasowo aresztował mężczyznę na trzy miesiące. Kodeks karny za kradzież rozbójniczą przewiduje karę do 10 lat więzienia.

(OPR. PAB)

Biblioteka poleca

Od tych osób
uciekaj jak najdalej

Jak nie dać sobą manipulować” to kolejny poradnik autorki bestsellero- wego cyklu poświęconego osobom wysoko wrażliwym. Christel Petitcollin twierdzi, że osoby nadwydajne mentalnie są szczególnie podatne na działania manipulatorów i dlatego dedykuje tę książkę szczególnie im. Poradnik powinien przeczytać jednak każdy, kto chce się bronić przed szkodliwymi działaniami innych ludzi.

Podczas lektury na pewno wielu z Was zda sobie sprawę jak często doświadczasz manipulacji w codziennych sytuacjach. Manipulator, mimo że często dorosły i postawny, wewnątrz, w środku jest jeszcze dzieckiem. Stosuje metody ze szkolnego podręcznika. Jego broń to zastraszanie, szykany, zemsta i pogroźki. Nigdy nie przyznaje się do winy, nie odczuwa wyrzutów sumienia, nie posiada zasad moralnych, a nawet jeśli je zna i szafuje nimi na prawo i lewo, to sam nigdy się do nich nie stosuje. Zaczyna się bardzo niewinnie, manipulator rozpoczyna od próby zaprzyjaźnienia się, jest miły, podziela każde Twoje zdanie i opinię. Wydaje Ci się, że spotkałeś/aś bratnią duszę. To jednak tylko pozory, w rzeczywistości on tylko zbiera informacje, by potem w wyrafinowany, a jednocześnie prosty sposób wykorzystuje je przeciwko Tobie. Z miłej i pomocnej osoby staje się bestią, która wykorzysta Cię do realizacji własnych celów, bo manipulator myśli tylko o sobie. Często pociąga za cztery sznurki: uwodzenie, wiktymizację, zastraszanie i obwinianie. To na zawsze jest tym, kto najboleśniej doświadczył trudów życia, a Ty nie współczując mu dokładasz tylko cegiełkę do jego i tak już za ciężkiego brzemienia, które nosi na swoich barkach. Ile razy słyszałeś/aś to w codziennych sytuacjach? Myślę, że wiele osób zetknęło się z manipu-



Christel Petitcollin, *Jak nie dać sobą manipulować*, Wydawnictwo Feeria, Łódź 2020

latorami, mimo że, jak podaje autorka książki stanowią tylko od 2 do 4 proc. populacji. Są jednak na tyle niebezpieczni i bezduszni, że mogą, szczególnie osobom wrażliwym i nadwydajnym mentalnie, wyrządzić wiele szkód ze śmiercią włącznie. Tak! Bo manipulatorzy są szalenie niebezpieczni i nie wolno ich bagatelizować. Co więcej nigdy się nie zmieniają. Dlatego nie warto wierzyć w ich zapewnienia.

Dobra wiadomość jest jednak taka, że manipulator rozporządza tylko taką mocą, jaką mu nadajemy. Kiedy ma przed sobą ludzi przenikliwych, silnych, uporządkowanych emocjonalnie i stabilnych uczuciowo traci całą swoją energię, staje się bezsilny. Tak jak niegrzeczne dziecko w obliczu srogo nauczyciela. Dlatego nie powinniśmy się bać manipulatorów. Często są to osoby, które w swoim rozwoju emocjonalnym zatrzymały się jeszcze w dzieciństwie, są niedojrzali i niepozberani uczuciowo.

„Jak nie dać sobą manipulować” to poradnik, który wciąga niczym dobry kryminał, czyta się go lekko, o ile można tak to ująć w obliczu materii, którą porusza, jest napisany przystępnym językiem, a tok myślowy autorki jest uporządkowany. Mam wrażenie, że każda kolejna książka Petitcollin jest coraz lepsza. Polecam z czystym sumieniem!

JUSTYNA POPIÓŁEK-OSIŃSKA,
BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Przeprowadzka Święta Róż
i debiut nowego placu

FOT. PAWEŁ BUCZKOWSKI

KOŃSKOWOLA W tym roku Święto Róż z uwagi na przepisy sanitarne będzie znacznie okrojone. Dla mieszkańców zagra jedynie lokalna orkiestra strażyacka. Impreza będzie połączona z otwarciem zabytkowego ratusza

Święto Róż to jedna z największych imprez plenerowych w powiecie puławskim. W tym roku, z powodu ograniczeń epidemiologicznych, program wydarzenia został znacznie okrojony. Całość będzie miała wymiar symboliczny. Święto zaplano-

wano na niedzielę 19 lipca. Rozpocznie je msza o godz. 12, a godzinę później zaplanowano oficjalne otwarcie - zarówno samego święta, wystawy róż w zabytkowym, odrestaurowanym ratuszu, jak i samego budynku. Dla większości mieszkańców będzie to pierwsza okazja do obejrzenia go od środka.

Na placu, dla zgromadzonych mieszkańców zagra orkiestra strażyacka miejscowego OSP. Będzie to jedyny z planowanych tego dnia koncertów. Co ważne, sama zmiana miejsca różanego festynu z placu Lubelskiego

Ośrodka Doradztwa Rolniczego przy ul. Pożowskiej na rynek nie będzie jednorazowym eksperymentem.

Plan jest taki, żeby Święto Róż było organizowane w tym miejscu co roku. Gdyby nie epidemia, już teraz zrobilibyśmy to w pełnym wymiarze, ze sceną i koncertami. Niestety koronawirus pokrzyżował nam te plany, ale myślę, że za rok na pewno do nich wrócimy - mówi Stanisław Gołębiowski, wójt gminy Końskowola.

Zgodnie z założeniami samorządu, w przyszłym roku (i kolejnych latach) na czas

Budowa nowego placu oraz przebudowa zabytkowego ratusza dobiegły końca. 19 lipca gmina planuje oficjalne otwarcie odnowionego centrum Końskowoli

Święta Róż, jeśli to będzie mogło być organizowane bez sanitarnych ograniczeń, zamykany dla ruchu będzie fragment ul. Lubelskiej wraz z bocznymi ulicami prowadzącymi do rynku. Pożegnanie z placem LODR ma być trwałe, ale wiele będzie zależało od tego, jak festyn w nowej lokalizacji przyjmą mieszkańcy gminy. **RS**

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY**Piątek, 26 czerwca:**

Cóż za piękny dzień, dramat/biograficzny, godz. 17.45
Naprzód, animowany/familijny, godz. 14
Tylko sprawiedliwość, dramat, godz. 20

Urwis, animowany/familijny, godz. 12.15, 16

Poniedziałek, 29 czerwca
Cóż za piękny dzień, dramat/biograficzny, godz. 17.45

Sobota, 27 czerwca
Cóż za piękny dzień, dramat/biograficzny, godz. 17.45

Naprzód, animowany/familijny, godz. 14

Tylko sprawiedliwość, dramat, godz. 20

Urwis, animowany/familijny, godz. 12.15, 16

Niedziela, 28 czerwca

Cóż za piękny dzień, dramat/biograficzny, godz. 17.45

Naprzód, animowany/familijny, godz. 14

Tylko sprawiedliwość, dramat, godz. 20

Urwis, animowany/familijny, godz. 12.15, 16

Poniedziałek, 29 czerwca
Cóż za piękny dzień, dramat/biograficzny, godz. 17.45

Naprzód, animowany/familijny, godz. 14

Tylko sprawiedliwość, dramat, godz. 20

Urwis, animowany/familijny, godz. 16

Wtorek, 30 czerwca
Cóż za piękny dzień, dramat/biograficzny, godz. 17.45

Naprzód, animowany/familijny, godz. 14

Tylko sprawiedliwość, dramat, godz. 20

Urwis, animowany/familijny, godz. 16

Środa, 1 lipca
Cóż za piękny dzień, dramat/biograficzny, godz. 17.45

Naprzód, animowany/familijny, godz. 14

Tylko sprawiedliwość, dramat, godz. 20

Urwis, animowany/familijny, godz. 16

Czwartek, 2 lipca
Naprzód, animowany/familijny, godz. 14

Tylko sprawiedliwość, dramat, godz. 17.45

Urwis, animowany/familijny, godz. 16

Wieczór Kinomaniaka: Powitanie słońca, dokumentalny, godz. 20.15

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW**Piątek, 26 czerwca:**

Wierzę w ciebie, dramat, godz. 16.30

Zawód: Kobięciarz, komedia, godz. 19

Sobota, 27 czerwca:
Zawód: Kobięciarz, komedia, godz. 17

Wierzę w ciebie, dramat, godz. 19

Niedziela, 28 czerwca:

Zawód: Kobięciarz, komedia, godz. 17

Wierzę w ciebie, dramat, godz. 19

PUŁAWY**KONCERT FREEBORN BROTHERS**

Restauracja Rejs w Puławach (ul. Portowa 2) zaprasza na koncert zespołu Freeborn Brothers, który odbędzie się 26 czerwca o godz. 20.



Zespół Freeborn Brothers powstał w 2013 roku w Rzeszowie. Mają na koncie setki koncertów w całej Europie. – W swojej muzyce łączą z powodzeniem brzmienie

banjo z południa USA z melancholijnym akordeonem i żywiolową, bałkańską orkiestrą dętą – przekonują organizatorzy.

Bilety: 20 zł (dostępne na wejściu - ilość miejsc ograniczona).

RAJD PIESZY W sobotę, 27 czerwca o godz. 9.20, rozpocznie się rajd pieszy, którego trasa przebiegnie od Puław do Końskowoli. Zbiórka uczestników w Puławach przy przystanku bus Carrefour (ul. Lubelska).

Długość trasy to ok. 14 kilometrów: Puławy – Parchatka – Kolonia Zbódowice Skowieszyn- Końskowola. Po trasie możliwe



ognisko. Uczestnicy sami zapewniają sobie prowiant na ognisko.

Zgłoszenia (warunek konieczny udziału w rajdzie) przyjmuje Artur Pomykała, email: pomykalak@wp.pl lub telefonicznie tel. 695-993-723, ostateczny termin zgłoszeń to 26 czerwca 2020 r.

STAND-UP W PEWEKSIE

Stand-uper Maciej Brudzewski z programem „Gniazdo Szerszeni” wystąpi w niedzielę, 8 czerwca o godz. 19 w klubie Peweks w Puławach (ul. Centralna 1)

W nowym materiale komik Maciej Brudzewski opowiada m.in. skąd się biorą nazwiska, jak rozmawiać z kobietami, żeby to miało sens czy jak nie usypiać dziecka.

Support komikowi zapew-



ni Filip van der Brym. Bilety: 25 zł w przedsprzedaży, 35 zł w dniu występu.

NAŁĘCZÓW

Kino pod chmurką W niedzielę, 28 czerwca o godz. 19 na placu przed Urzędem Miejskim w Nałęczowie (ul. Lipowa 3) odbędzie się kino plenerowe z projekcją filmu „Miszmaz czyli Kogel Mogel 3”.

„Miszmaz czyli Kogel Mogel 3” to trzecia część kultowej komedii. Kasia nadal mieszka we wsi Brzózki i walczy z niechcianym zalotnikiem Staszkiem Kolasą. Do Polski wraca niespodziewanie jej syn Marcin.



Wstęp bezpłatny. Organizatorzy zachęcają do zabrania ze sobą koca i krzesła. Dla pierwszych 50 osób dostępne będą leżaki. Start filmu ok. 21.

DAMIAN DRABIK

Gryczane babeczki, pszenne cebularze

Placki z cebulą, wypiekane królowi przez Esterkę przetrwały w Kazimierzu Dolnym do dziś. Nie przetrwały słynne hajse bubale. Gorące babeczki gryczane, sprzedawane przed wojną na ulicach miasteczka.

WALDEMAR SULISZ

Placki z cebulą, pieczone na skraju szańca wywodzą się z kuchni żydowskiej. Ich historia sięga czasów Kazimierza Wielkiego. Być może wypiekała je królowi Esterka, kazimierska kochanka króla. Dziś lubelskie cebularze robią karierę w Europie. Nikt za to nie pamięta gorących babeczek gryczanych, sprzedawanych na ulicach. Gorące bubalech, gorące! Hajse bubalech, gorące bubalech! – słyszał było na w Kazimierzu Dolnym, Lublinie, Zamościu. Cebularze były wypiekane z miasteczku dwóch księżców jeszcze przed wojną, dziś można je kupić w każdym sklepie. Czy cebularze kazimierskie różnią się od lubelskich? Ponoć różni je odmiana używanej cebuli, która uprawiana pod Kazimierzem ma delikatniejszy smak. Wiemy, że żydowscy piekarze dodawali do ciasta gęsi smalec, co poddaje smak. Prawdopodobnie z tego powodu cebularze dłużej zachowywały świeżość. Wiemy także, że nie zawsze posypką był niebieski mak, czasem piekarz sypnął kminkiem lub maryjankiem.

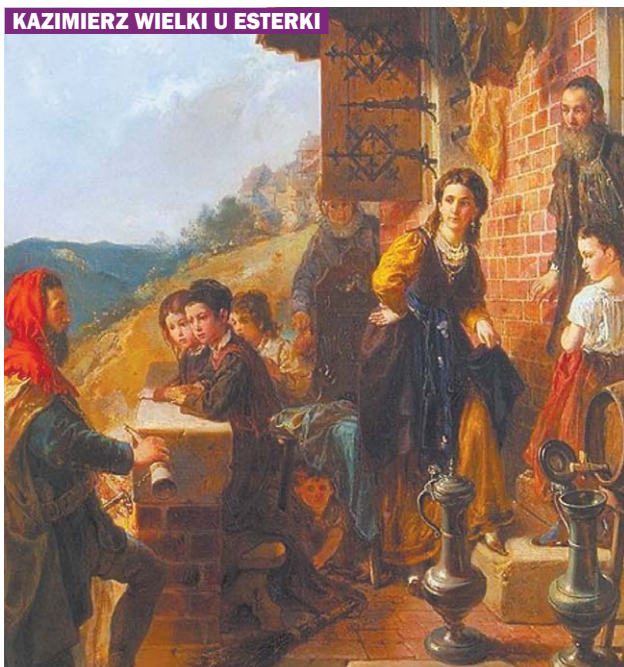
Pieczemy cebularze

Składniki: na ciasto: 50 dag mąki krupczatki, 5 dag świeżych drożdży, 1 szklanka ciepłego mleka, 1 jajko, 1 łyżka soku z cebuli, 1 łyżka cukru, 2 łyżeczki soli, 5 dag masła. Na farsz: 4 duże cebule, 3 łyżki maku, 1 łyżeczka soli, 2 łyżki oleju.

Wykonanie: na dzień przed robieniem cebularzy cebulę pokroić w grubą kostkę, sparzyć wrzątkiem, wymieszać z solą i olejem, wycisnąć w rękach, dodać mąkę, wymieszać, przełożyć do słoika, zamknąć, kiedy wystygnie schować do lodówki.

Świeże drożdże wymieszać z mlekiem, 2 łyżkami mąki, cukrem, odstawić do wyrośnięcia. Rozpuścić masło z resztą mleka. Przesianą mąkę posolić, dodać wyrośnięty rozczyń i mleko

KAZIMIERZ WIELKI U ESTERKI



WALDEMAR SULISZ

ŻYDOWSKIE CEBULARZE



FOT. BARTEK ŻURAWSKI

z masłem. Dodać roztrzepane jajko, sok z cebuli, wyrabiać ciasto przez 30 minut, tak by odstawało od ręki i zostawić do wyrośnięcia na godzinę.

Podzielić ciasto na 12 części, rozwałkować na placki, ułożyć na wysmarowanej olejem blasze do pieczenia. Na każdym placku rozłożyć farsz z cebuli. Brzegi placków można posmarować jajkiem. Zostawić cebularze do wyrośnięcia na godzinę. Piec do uzyskania złotego koloru.

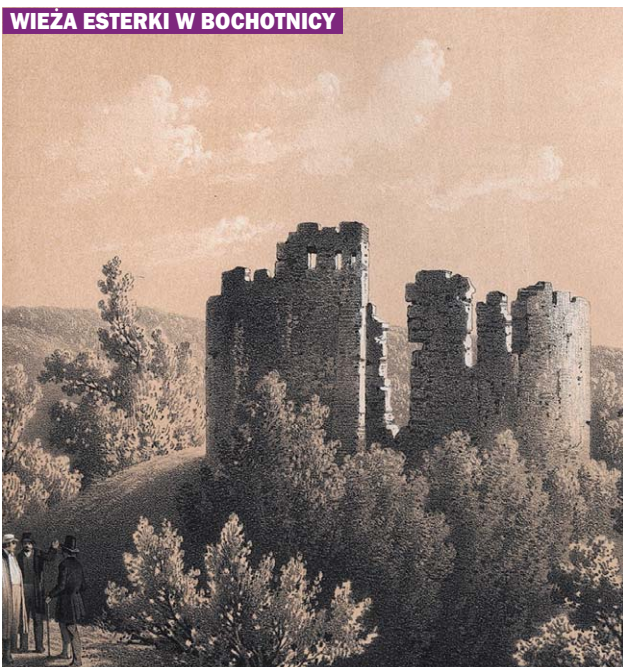
Co wiemy o hajse bubale? Dużo!

Historię niezwykłego wypieku znamy z relacji, gromadzonych przez Ośrodek Brama Grodzka Teatr NN. Przed wojną w żydowskiej dzielnicy Lublina było dużo małych piekarni. – A jeszcze jedna taka ciekawostka, co można było kupić: tzw. hajse bubale. To były babeczki wypiekane z mąki i kaszy gryczanej. To się jadło

na gorąco, przecinało się w trzech miejscach, to były babeczki jak foremki, tak jak znicze teraz nieraz, tak jak foremki, w ceramicznych foremkach. To było gorące, Żydówka trzymała to w koszu nakrytym parzianym workiem i chodziła po ulicy. Na Lubartowską bały się wychodzić, bo policjanci nie pozwalali. I mówili: „Hajse bubale! Hajse bubale!” i Żydzi to kupowali. Nie miałem do tego zaufania, ale raz się skusiłem. To było pyszne. Przecinane były te babeczki na trzy i plasterek masła się wkładało – czytamy we wspomnieniach Czesława Lutego (Historie Mówione, Teatr NN).

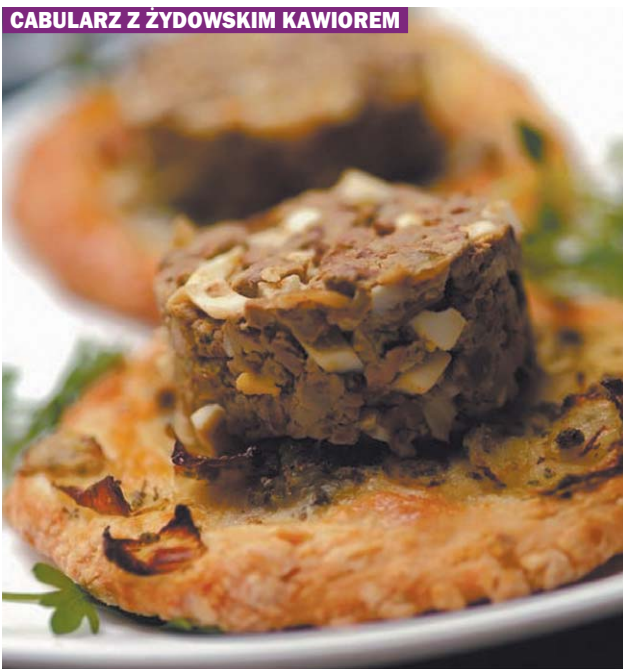
We wspomnieniach Bronisławy Friedman pojawia się inny opis: „Mój dziadek miał na Kalinowszczyźnie sklep spożywczy i w tym samym domu on też mieszkał, z przodu był sklep, a z tyłu mieszkanie. Naprzeciwko była piekarnia ich krewnych, to zawsze dzia-

WIEŻA ESTERKI W BOCHOTNICY



FOT. ADAM LERIE, ALBUM LUBELSKIE, DOMENA PUBLICZNA

CABULARZ Z ŻYDOWSKIM KAWIEM



FOT. MALGORZATA SULISZ

dek brał mnie za rękę i kupował mi takie bubale, to rodzaj miękkiego, czarnego chleba w szklance, to się jadło na gorąco i wkładało się masło do środka. Pamiętam, bo to było bardzo smaczne”.

Babeczki pieczone w foremkach glinianych

Według Roberta Kuwałka, który zbadał historię wypieku, babki pieczono z mąki gryczanej, drożdży i kartofli. – I były też piekarnie, które z takiej specjalnej mąki – nie wiem, jaka to była mąka (mąka gryczana – przyp. red) – robiły rozczyń i wlewały do takich foremek glinianych, jak szklanka, tylko niższa i z gliny. I tam się ten rozczyń nalało i to się stawało do pieca. I Żydówki stare, zimą rano można było usłyszeć na wszystkich ulicach „Gorące bubalech, gorące! Hajse bubalech, gorące bubalech!”. I ludzie, którzy szli do pracy zimą raniutko,

kupowali sobie takie bubale za pięć groszy. I to było ich śniadanie. I to było noszone w koszach, takie plecione kosze, wyłożone na dnie workami i przykryte workami. I ona wyjmowała te gliniane kubki, nożem podciąła, żeby to wypadło, nakroiła i położyła kawałek masła. Wówczas to było bardzo lubiane, dlatego że byliśmy zawsze głodni – wspominał Marian Milsztajn.

O niezwykłym przysmaku pamiętają mieszkańcy Piask. Żydówki sprzedawały gorące obwarzanki i gryczaną babkę. Być może były to wersje miniaturowych pirógów gryczanych, wypiekanych z sparowanej kaszy gryczanej i ziemniaków. A może lubelskie bubalech to kugel – babka ziemniaczana, pieczona w foremkach, podrasowana uparowaną kaszą.

Jedno jest pewne: małe, aromatyczne babeczki o gryczanym smaku, sprzedawane z przenośnych

wózków jak krakowskie bajgle, mogą być kolejnym przebojem. Może u kogoś, w rodzinnych kajetach z przepisami zachował się przepis na Hajse bubale (bubalech)? Czekamy na wieści. Ciekawe, która z kazimierskich restauracji zacznie wypiekać bublach?

Bubelach. Rekonstrukcja przepisu

Składniki: 1,5 kg uparowanej kaszy gryczanej, 15 dag cebuli, 15 dag zmielonej macy, sól, pieprz.

Wykonanie: kasze wymieszać ze startą cebulą. Z białek ubić pianę, którą wraz z surowymi żółtkami, pokruszoną macą oraz solą i pieprzem dodać do kaszy. Dokładnie wymieszać i przełożyć do małych foremek wysmarowanych olejem słonecznikowym. Piec w piekarniku, aż powierzchnia babek będzie chrupiąca. Babki gryczane można na początku piec pod folią, żeby nie spalić potrawy. Podawać z gorącym masłem. A teraz słodka wersja gryczanych babeczek, które wypiekane są w okolicach Janowa Lubelskiego. Ponoć receptura nawiązuje do żydowskiej kuchni, gdzie słodkie, bakaliowe desery były w cenie. Gdyby wypiekano je przed wojną w Kazimierzu Dolnym zjadłaby się nimi Hanka Ordonówna, która wpadała do Berensa na liny w śmietanie.

Babeczki na słodko dla Ordonki

Składniki: 10 dag kaszy gryczanej, 250 ml śmietany, 20 dag daktyli, 10 dag mielonych migdałów, 2 łyżki oleju kokosowego, odrobina rumu, nieco cukru, gorzka czekolada.

Wykonanie: daktyle zalać wrzątkiem i moczyć kilka godzin. Kaszę ugotować ze śmietaną (ewentualnie dolać trochę wody, jak będzie za gęsta). Dodać olej kokosowy, wymieszać i pozostawić do ostudzenia. Dodać odcieczone daktyle. Wszystko zmiksować i wymieszać z pozostałymi składnikami. Uformować małe kulki i wstawić na kilka godzin do lodówki. Czekoladę rozpuścić w kąpieli wodnej, obtoczyć w niej kulki i ułożyć na kratce lub papierze do pieczenia do stężenia. Można posypać mielonymi migdałami. Pralinki nakładać do babeczek, ozdobić owocami. Tylko patrzeć, jak wprowadzi je do karty Agnieszka Filiks, która w swej restauracji w Kazimierzu Dolnym urządziła pokój pana Barensa i podaje tam przedwojenne dania.

Czterech zawodników odchodzi z Wisły

PIŁKA NOŻNA Przed sparingami z Polonią Warszawa i KTS Wesoła trener klubu z Puław Mariusz Pawlak zapowiadał, że kilku piłkarzy zagra o swoją przyszłość w drużynie. Szybko okazało się, z kogo zrezygnował sztab szkoleniowy Wisły. We wtorek działacze poinformowali, że z zespołu odchodzi czterech zawodników. Michał Kobiłka, Szymon Stanisławski, Michał Zuber, a także Piotr Rogala

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Kontrakty całej czwórki wygasają 30 czerwca i nie zostaną przedłużone. Kobiłka trafił do Puław w trakcie sezonu 2017/2018 z Chelmskiej. Przychodził z dużymi nadziejami, ale jego przygoda z II ligą zakończyła się na 12 występach. Wisła musiała się pogodzić ze spadkiem, a 24-letni pomocnik w sumie uzbierał dla Dumy Powiśla 52 spotkania i trzy gole. Wiadomo już, że zawodnik wraca pod skrzydła Artura Bożyka, który był jego trenerem w klubie z Chelma. We wtorek Kobiłka podpisał umowę z Orłętami Spolek Radzyń Podlaski.

Stanisławski trafił do Dumy Powiśla w lecie 2018 roku z... Radzyna. W pierwszym sezonie spisywał się całkiem nieźle. W 32 meczach zapisał na swoim



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

koncie siedem bramek. Dwa kolejne trafienia dorzucił w Pucharze Polski. Rozgrywki 2019/2020 nie były już jednak tak udane. Popularny „Stasio” częściej był rezerwowym. Z 16 występów tylko sześć razy wychodził w podstawowym składzie Wisły. W tym czasie zdążył pokonać bramkarzy rywali dwa razy.

Zuber po dobrych występach w barwach Lewartu Lubartów mógł przebiegać

w ofertach. Ostatecznie zdecydował się na powrót do Górnika Łęczna. Po zaledwie dwóch występach w II lidze wyładował jednak w Puławach. Początek przygody z nowym klubem był całkiem obiecujący. „Zubi” zaliczył 17 występów i strzelił w nich pięć bramek. Drugi sezon, 2019/2020 to jednak dużo gorsza skuteczność 28-latk. W 19 meczach zapisał na swoim koncie zaledwie jednego gola.

Wydawało się, że po występach w drugoligowym Górniku Łęczna solidnym wzmocnieniem defensywy Wisły okaże się także Rogala. 25-latek do Wisły przeniósł się latem, ale zaledwie po jednym, niepełnym sezonie znowu będzie musiał rozglądać się za nowym pracodawcą. Występy w Dumie Powiśla zakończył na 13 spotkaniach.

Ciągle nie wiadomo za to, co będzie z piłkarzami,

Szymon Stanisławski szuka sobie nowego klubu

k którzy ostatnio byli tylko wypożyczeni do Puław. Chodzi o Przemysława Skleckiego, czyli podstawowego młodzieżowca, a także szukanego na pierwszego bramkarza Kacpra Kołotyło. Ten drugi miał przebywać w Puławach do końca 2020 roku, ale Odra Opole w umowie zastrzegła możliwość skrócenia wypożycze-

nia po zakończeniu sezonu 2019/2020. Jeżeli chodzi o Skleckiego, to na pewno sporo będzie zależało od tego, czy Górnik Łęczna wywalczy awans do I ligi.

Wiemy z kolei, że na dłużej w zespole trenera Mariusza Pawlaka zostaną: Krystian Puton i jego brat Włodzimierz. Obaj związali się z klubem rocznymi umowami, ale w ich kontraktach znalazły się opcje przedłużenia współpracy o kolejne, 12 miesięcy. Trudno się dziwić, bo Krystian był ostatnio najlepszym strzelcem drużyny z dorobkiem sześciu bramek. Kto ogląda ekipę z Puław, ten wie, że starszy z braci Putonów to także motor napędowy akcji ofensywnych Wisły. Z kolei „Włodzia” w minionych rozgrywkach prześladowały kontuzje, bo zdążył zagrać jedynie w pięciu spotkaniach. Dobrze spisywał się jednak przy okazji meczów kontrolnych z: Polonią Warszawa i KTS Wesoła, dzięki czemu będzie miał jeszcze szansę powalczyć o miejsce w składzie drużyny trenera Pawlaka. Jak zapowiadają działacze Wisły, w najbliższych dniach można się spodziewać kolejnych wieści kadrowych.

Mateusz Pielach i spółko obecnie przebywają na urlopie. Nie będą mieli jednak zbyt wiele czasu na odpocznienie. Przygotowania do kolejnych rozgrywek mają wznowić już w najbliższy wtorek, 30 czerwca (godz. 15).

Decydująca będzie runda zasadnicza

PIŁKA RĘCZNA Nowy sezon przyniesie dużą zmianę w rozgrywkach PGNiG Superligi mężczyzn. Wiadomo już, że pierwszy raz od lat nie będzie rozgrywana faza play-off. Wszystko rozstrzygnie się już po rundzie zasadniczej

Wszystko ma oczywiście związek z pandemią koronawirusa i terminarzem rozgrywek, w którym trzeba było jeszcze znaleźć miejsce na zaległy PGNiG Puchar Polski z sezonu 2019/2020.

– Kolejne rozgrywki rozpoczniemy w zupełnie nowej rzeczywistości. Niezwykle napięty terminarz meczów reprezentacji i klubów w europejskich pucharach, które zmieniają w tym sezonie swoją formułę, spowodował, że postanowiliśmy rozegrać ligę w nowym systemie. O końcowym wyniku zdecyduje tabela po rozegraniu meczów w for-



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

mule każdy z każdym mecz i rewanż. Tym sposobem zagramy systemem, który leży u podstaw piłki ręcznej w Polsce i z powodzeniem funkcjonuje np. w Bundeslidze. Nasza decyzja spowodowana jest również potrzebą przygotowania się na

różne scenariusze związane z pandemią koronawirusa. Rozegranie ligi w tej formule pozwoli nam zachować niewielką rezerwę czasową na pełne rozegranie sezonu – również w przypadku pojawienia się drugiej fali epidemii i ewentualnej

Puławianie na razie muszą skupiać się na treningach. Do gry o coś wrócą 22 sierpnia

konieczności czasowego wstrzymania rozgrywek na jesieni – mówi Marek Janicki, prezes Superligi Sp. z o.o.

Mistrzem zostanie oczywiście pierwsza drużyna, która przy okazji uzyska prawo gry w Lidze Mistrzów. Ostatni zespół spadnie za to do I ligi. Przedostatnia drużyna rozegra za to baraż z drugim zespołem z zaplecza Superligi. Nic nie zmieni się w systemie punktacji. Za zwycięstwo w regulaminowym czasie zespoły otrzymają trzy punkty. Za wygraną w rzutach karnych – dwa, a za porażkę w taki sposób na ich konto dopisane zostanie jedno „oczko”.

Związek Piłki Ręcznej w Polsce przygotował jednak jeszcze jedną, istotną zmianę. Na boisku w trakcie meczów każdy zespół będzie miał obowiązek wystawić do gry równocześnie minimum dwóch Polaków. Wprowadzony zostanie również zmieniony system oceny pracy sędziów. Wezmą w nim udział m.in. kluby rywalizujące w rozgrywkach.

Sezon 2020/2021 ma wystartować w pierwszej połowie września. Ostateczny skład ligi będzie jednak jasny w lipcu, kiedy zakończy się proces licencyjny. Superliga przygotowuje również plan bezpiecznego powrotu do hal, w ramach którego powołała m.in. Zespół ds. Koronawirusa. Zespół pod przewodnictwem Komisarza Ligi, opracowuje szczegółowy bezpieczny przebieg sezonu 2020/2021 w związku z sytuacją epidemiologiczną w Polsce.

(LUKISZ)

JEST TERMIN MECZU Z MIEDZIĄ

Wiadomo już, kiedy pierwszy mecz o coś, po długiej przerwie związanej z pandemią koronawirusa rozegrają piłkarze Azotów. Puławianie w ramach PGNiG Pucharu Polski z sezonu 2019/2020 zmierzą się w ćwierćfinale z Miedzią Legnica. Spotkanie zaplanowano na sobotę, 22 sierpnia na parkiecie rywali.

Dzieje Puław (87)

Poddaństwo chłopów w puławskich dobrach Czartoryskich

Dokończenie.

Tradycyjne rozwijanie gospodarki w dobrach Czartoryskich realizowane było z jednoczesną dbałością o poprawę sytuacji pańszczyźnianych chłopów. Do katalogu przykładów takiego postępowania, opisanych przed tygodniem, dodajmy nowe.

Księstwo Adam Kazimierz i Izabela Czartoryscy nie ulegli głosom osób ważnych i cenionych i nie dokonali w swoich dobrach czynszowania włościan. A namawiał do tego m.in. Józef Wybicki przekonując w swych „listach patriotycznych”, że droga do odrodzenia ekonomicznego kraju wiedzie m.in. przez zwiększenie populacji, w tym likwidacji niewoli chłopów dzięki zamianie pańszczyzny na czynsz, ograniczeniu władzy pana i zapewnieniu chłopom opieki prawnej. W podobnym tonie wypowiadał się Hugo Kołłątaj, który w „Ostatniej przestrodze dla Polski” pisał:

„Czyńcie, co chcecie, odwołujcie się do waszych przywilejów, rozmyślajcie nad prerogatywami waszej feudalności, ja wam śmiało powiem, że ziemia, w której jest przeszło siedem milionów niewolnika, a która jest naokoło despotami otoczona, wolną być nie potrafi”.

Stojąc na coraz bardziej konserwatywnych pozycjach uważali Czartoryscy sprawę uwłaszczenia chłopów za przedczesną. Podejmowali jednak inne działania.

W celu zniesienia nierówności między uposażeniem a obciążeniem włościan, przeprowadzono w latach 1788-1789 pomiary gruntów w dobrach puławskich, w wyniku czego właściciele otrzymali jednakowe działki, od których ustalono jednakowy zakres ciężarów. I tak nowotworzone działki miały wymiar 21 mórg i 133 pręty we Wronowie, 20 mórg w Chrzachowie, Młynkach, Pożogu, Sielcach i Witkowicach, 19 mórg i 8 prętów w Woli Osińskiej, 15 mórg w Chrzachówku, Opoce, Osinach, Parchatce, Rudach, Skowieszynie i Starej Wsi oraz 10 mórg i 260 prętów w Wolce Profeckiej. Przypomnijmy, że obowiązująca w XVI-wiecznej Polsce 1 morga chełmińska stanowiła równowartość 0,5985 ha, zaś powszechna w XIX wieku morga nowopolska równała się 0,56 ha. Natomiast pręt miał różne przeliczniki zależne od miejsca i czasu. I tak 1 pręt



JULIUSZ ŁUKASIEWICZ, POZATKI CYWILIZACJI PRZEMYSŁOWEJ NA ZIEMIACH POLSKICH, WARSZAWA 1988, S. 6.



RENE SZYMONOWICZ, SPOŁECZYSTWO POLSKIE 1864-1914, WARSZAWA S. 21.

staropolski wynosi 4,47 m, pręt nowopolski 4,32 m, natomiast pręt litewski 4,87 m.

W Puławach, w miejsce dotychczasowych działek, przydzielono po 4 lub 5 mórg.

...

Wynikiem reformy włóskowej nie było zmniejszenie powinności chłopskich, lecz ich powiększenie. Chłop, posiadający np. od 15 do 20 mórg płacił teraz 8 zł czynszu, 1 zł stróżnego (w ramach powinności strażniczej chłopów we dworze), oddawał korzec owsa 1 kapłona, 15 jaj, odrabiał 12 dni szarwarku (robót służebnych przy drogach i mostach), 104 dni pańszczyzny ciągłej albo 208 pieszej, a wartość tych obciążeń (według podanych wcześniej przeliczników) wynosiła 89 zł. Nie zlikwidowano również nierówności pomiędzy uposażeniem a obciążeniem włościan oraz różnie w obciążeniu pomiędzy poszczególnymi wsiami. I tak najniższy wymiar ciężarów z tytułów 10-morgowych działek 39 zł. Płacili, podobnie jak przed reformą, chłop z Wólki Profeckiej, zaś wartość obciążeń chłopów w Skowieszynie osiągnęła kwotę 68 zł.

W wyniku reformy najbardziej wzrosły pańszczyzny. Jeżeli w 1787 r. chłop odrabiał 51.345 dni sprzężajnych, to w 1790 r. robocizna pieszka i ciąga równała się 55.250 dniom sprzężajnym. Wzrosły również czynsze (z 4.489 zł na 5.945 zł), stróżne (z 421 zł, na 538 zł), a także ilość oddawanego owsa (z 226

na 604 korce), jaj (z 4.395 na 17.860 szt.). Zlikwidowano obowiązek oddawania chmielu, który obejmował przed reformą 90 korców. Jeśli w roku 1787 wartość ciężarów wynosiła 43.830 zł, to po reformie wzrosła o prawie 6.000 zł., osiągając 49.711 zł.

pozytywnym w powyższych rozważaniach jest to, że podane wskaźniki, mimo wzrostu po reformie są niższe od występujących w dobrach innych właścicieli. Niewielki stosunkowo obszar gruntów dworskich był do obrobienia przed porównawczo większą liczbą chłopów pańszczyźnianych, skutkiem czego wymiar pracy przypisany każdemu z nich był stosunkowo niewielki. W Puławach wartość dnia pańszczyźniany ustalono na 10 i 20 gr, zaś robotnikom najemnym płacono 15 gr za dzień pieszy i 30 gr za sprzężajny.

...

Pochlebne opinie o właścicielach dóbr puławskich, a także okolicznych majątków znalazły się m.in. w literaturze tamtego okresu. Kajetan Koźmian, zwolennik prorosyjskiego ugrupowania ks. Adama Jerzego Czartoryskiego, w swym największym dziele „Pamiętniki”, opisującym lata 1780-1856, bardzo pozytywnie wypowiada się o Goltzu, właścicielu Wronowa, który dbał o podległych mu włościan. Aby potwierdzić, że autor ten nie zawierał w swym dziele wyłącznie pozytywnych oświadczeń, podajemy przykład starościny sieradzkiej Kossowskiej, właścicielki niedalekich Bełzyc, która chcąc pomnożyć okazje

Oracz

do organizowania zabaw, kazała służbie sprowadzać z gościńców napotkaną szlachtę, dla której urządzała huczne zabawy. W zimie wyprawiała równie gwarne kuligi. Wszystkie te zachcianki powodowały poważne szkody we dworach, nawiedzanych przez zgromadzoną przez starościny czeredę hulaków.

Stosunkowo dobra sytuacja materialna chłopów puławskich znajdowała swój wyraz w stanie posiadania. Jeśli w 1778 r. chłopów puławskich posiadali 33 konie, 679 wołów, 1511 krów, to w dziesięć lat później liczba koni wzrosła o 95, wołów o 200, zaś liczba krów zmalała o 47 szt. W 1788 r. liczba hodowanych świń sięgnęła 1.342 szt. Mniej hodowano owiec, których liczba w tymże 1788 r. wynosiła 1.056 szt. Niektórzy chłopcy mieli pszczoły (113 roi). Podsumowując, w 1790 r. na jednego puławskiego włościanina przypadało średnio: 0,15 konia, 1,5 woła, 1,5 krowy, 0,6 cielęcia, 0,9 owcy, 2,5 świni. Nie oznacza to oczywiście, że stan posiadania był identyczny. Znajdowali się tacy, którzy pozbawieni byli bydła. Równocześnie rolnik Zadora z Pożoga miał 2 woły, 2 krowy, 1 byczka i 5 owiec, a Kowalik z Sielc 2 woły, 3 krowy, 2 byczki, 6 owiec i 3 świni.

Dosyć słaba jest wiedza o szczegółach gospodarki rolnej w dobrach puławskich. Wiadomo, że chłopcy uprawiali żyto, jęczmień, tatarakę i owies, z jarzyn kapustę i rzepę. W ogrodach zaczął pojawiać się chmiel. Nie hodowano jeszcze kartofli. Do prac

rolnych używano bardzo prostych narzędzi. Podkreślić należy, że nie stosowano jeszcze pługa, orzący ziemie sochą i radłem.

Oprócz rolników i zagrodników na wsi puławskiej mieszkali również komornicy i chałupnicy. Liczba komorników, a więc chłopów bezrolnych, mieszkających kątem w cudzej chacie na komornym, była dość znaczna i wykazywała tendencję spadkową. Jeśli w 1779 r. w każdej wsi znajdowało się po parę rodzin mieszkających na komorze, to w dziesięć lat później było ich już znacznie mniej. Komornikami stawali się np. biedne wdowy, samotnie wychowujące dzieci, różni rzemieślnicy (np. tkacze), a także emeryci. W niektórych wisach komornicy byli zwolnieni od wszystkich lub niektórych ciężarów. I tak np. w Chrzachowie i Parchatce odrabiali 52 dni piesze, w Rudach wpłacali 150 gr od ogrodu. Wartość ponoszonych przez nich ciężarów wynosiła w Starej Wsi 21 zł 10 gr, a w Młynkach 10 zł. Niektórzy komornicy dysponowali własnym inwentarzem, np. owcami, świniami, krowami lub wołami.

Najniższą kategorią puławskich włościan byli chałupnicy, czyli chłopcy bezrolni posiadający tylko chałupę z obejściem i ogrodem, również obowiązani do odrabiania pańszczyzny. Ich ilość i rozmieszczenie zwiększyły się. Itak w 1778r. występowali oni tylko we Włostowicach, a w dziesięć lat później również w Rudach. Przy własnych chałupach posiadali małe działki ziemi. Powierzchnia tych działek wahała się od 100

Ekonom

do 252 prętów. Ich obowiązki wobec dworu wycenili można na kwotę od 5 do 20 zł. Z inwentarza posiadali jedynie krowy i świnię.

Przypuszcza się, że spośród komorników i chałupników rekrutowali się pieśni pracownicy najemni, którzy dla dworu pracowali przy stryżeniu owiec, żęciu zbóż oraz innych pracach polowych. Ich rola była znaczna, skoro w 1790 zarobili 7.549 zł.

Rodziny kmieci nie były liczne. W 1789 r. w Rudach na 25 żonatych gospodarzy dwóch miało po pięcioro dzieci, pięciu po czworo dzieci, dziesięciu po troje, dwóch po jednym dziecku i dwóch było bezdzietnych. Nieżonaci chłopcy zdarzali się rzadko. Bywało, że w jednej chałupie mieszkali dwie rodziny. Od 1789 r. sytuacja uległa poprawie – każda chłopska rodzina mieszkała oddzielnie.

...

Za podsumowanie rozważań na temat sytuacji chłopów poddanych w dobrach książąt Czartoryskich niech posłuży stwierdzenie kanonika kaliskiego, rektora lubelskiej szkoły wydziałowej i głównego publicysty Kuźnicy Kołłątajowskiej, księdza Franciszka Salezego Jezierskiego, który miał się wyrazić, że gdyby było mu sądzone być kmieciem, to chciałby znaleźć się wśród poddanych księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego.

ANDRZEJ TOŁPYHO
ZA TYDZIEŃ: WARUNKI SANITARNE
I ZDROWOTNE W PUŁAWSKICH DOBRACH CZARTORYSKICH